Nakład 21.000 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 172. Sosnowiec, poniedziałek 1 lipca 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.00**

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. Kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77 ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

WYROK TRYBUNAŁU STANU

w sprawie min. Czechowicza

WARSZAWA, 30 czerwca (wł.). W sobotę wieczorem trybunał stanu uchwalił jednomyślnie zawiesić wyrok aż do czasu zapoznania się przez sejm z celowością wydania sum po za budżetem.

Logicznie uchwała ta odracza wydanie wyroku do czasu, gdy rząd wystąpi do sejmu o zatwierdzenie wydatków poczynionych przez rząd bez uchwały sejmu.

Ostatnie słowo b. min. Czechowicza.

Powyższa uchwała trybunału stanu zapadła jednomyślnie w związku z odprawą, jaką dał w ostatniem słowie b. min. Czechowicz swym oskarżycielom.

Przytoczywszy szereg nader wymownych liczb, dotyczących układania budżetu, oskarżony zaznaczył, że minister skarbu jest zawsze w ustawicznej walce z innymi ministrami. W walce tej uległ nawet b. premjer i min. skarbu Grabski, który po klęsce nieurodzaju w r. 1924 wystąpił z budżetem, przekraczającym 3 i pół miljona złotych!

I żaden z ministrów skarbu nie osiągnąłby równowagi budżetowej, gdyby nie marszałek Piłsudski, który jej silnie zapragnął i w ten sposób równowaga została osiągnięta.

Na żądanie też marsz. Piłsudskiego położono kres interwencjom posłów w sprawach osobistych, co wprost uniemożliwiało urzędnikom pracę. Wynik tego zarządzenia był wprost magiczny, gdyż aparat skarbowy doszedł do wysokiego stopnia doskonałości.

Następnie b. min. Czechowicz dowiódł, że świetne wyniki finansowe, osiągnięto nie dzięki doskonałej konjunkturze, gdyż strajk angielski zakończył się w marcu 1927 r., lecz właśnie dzięki rządom marsz. Piłsudskiego.

Świetną wprost odprawę dał oskarżony posłowi Libermanowi, występującemu w roli prokuratora.

Gdy na skutek ostrych wystąpień sejmu przeciw przekroczeniu budżetu min. Czechowicz podał się w listopadzie r. ub. do dymisji, sejm w dn. 5 grudnia przyjął do wiadomości oświadczenie p. Bartla, że kredyty dodatkowe zostaną przedstawione sejmowi do zatwierdzenia i wówczas p. Czechowicz dymisję swoją cofnął.

Gdy jednak sprawa ustaw kredytowych przeciągała się, sejm powinien był uchwalić termin, w którym ustawy musiałyby być przedstawione, a następnie gdyby i to nie poskutkowało, sejm powinien był uchwalić votum nieufności ministrowi skarbu, albo całemu rządowi. Tak powinnaby być załatwiona sprawa zgodnie z konstytucją, jak to się dzieje zresztą we wszystkich państwach europejskich.

Ale Polska musi być wyjątkiem. W końcu b. min. Czechowicz wykazuje ogromną szkodę, jaką wyrządziła państwom większość sejmowa przez wytoczenie sprawy przed trybunał sejmowy.

Sejmowi przecież chodziło wyłącznie o 8 miljonów, funduszu dyspozycyjnego, sejm bowiem wiedział doskonale, że inne sumy wydatkowano na najkonieczniejsze potrzeby. Ale mimo to wpakowano wszystkie wydatki do jednego worka i rozpoczęto nagankę.

„Rząd przekroczył budżet o 600 miljonów! — zbrodnia! — oddać pod sąd!“ P. Liberman sądzi, że to z troski o interes państwa wynikło? Jeżelibyście panowie o tej trosce pamiętali, to pocóż wam worka i nadawać aktowi oskarżenia taką treść i formę, aby opinja w kraju i zagranicą (a zwłaszcza zagranicą, bo opinja krajowa już teraz tę rzecz zrozumiała) odnosiła, wbrew prawdzie i rzeczywistości — wrażenie, że rząd polski zmarnował 600 miljonów?

P. Liberman twierdzi, że chciał przyjść z pomocą państwu, że mu ta myśl przyświecała! Ależ jeżeliby prasa całego świata sprzysięgła się przeciw Polsce, celem wyrządzenia jej szkody, to większej szkody, doprawdy nie mogłaby wyrządzić! A stało się to wtedy właśnie, kiedy kwestja zaufania zagranicy decyduje o naszym dobrobycie, — śmiem twierdzić: o naszej przyszłości!

Wywody b. m. Czechowicza przekonały snać trybunał stanu, że oskarżenie jest aktem zwykłej zemsty, wobec czego sprawę całą złożono na długi czas... pod sukno.

Cudowne ocalenie lotników hiszpańskich.

MADRYT, 30. 6. Angielski okręt — baza dla samolotów »Eagle« odnalazł dziś rano w pobliżu wyspy Santa Maria, należącej do archipelagu Azorskiego,

hiszpański samolot transatlantycki,

na którym mjr. Mello Franco z towarzyszami, zamierzał przelecić z Europy do Ameryki.

W drodze pomiędzy Hiszpanją a wyspami Azorskiemi

samolot zaginął na oceanie

i przez 8 dni los lotników był nieznany.

Zmieniający się ciągle wiatr pędził nas — mówią lotnicy

przez sześć dni

po falach w rozmaitych kierunkach. Dn. 27 wpadliśmy w silną burzę i z trudem tylko zdołaliśmy utrzymać się na falach.

Wiadomość o ocaleniu lotników »Numancji« wywołała w całej Hiszpanji

niebywałą radość i entuzjazm.

Primo de Rivera dowiedział się o szczęśliwem wyratowaniu lotników w chwili, gdy wychodził z gmachu ministerjum wojny. Generałowi stanęły łzy w oczach i przez chwilę nie mógł wymówić ani słowa. Wreszcie wyszeptał tylko:

„Estan salvados — są ocaleni“,

poczem powrócił do ministerjum wojny, gdzie w kaplicy odprawiono wkrótce nabożeństwo dziękczynne.

Wiadomość o ocaleniu lotników z polecenia władz rozplakatowano na murach domów.

Pod znakiem terroru i gróźb

nacjonalistów odbywa się śledztwo w sprawie masakry artystów polskich w Opolu.

BYTOM, 30.6. W ostatnich dniach zjawiają się u polaków, którzy byli świadkami zajść opolskich, jacyś osobnicy i podając się za agentów policji, nakłaniają ich do zeznawania w nadchodzącym procesie o zmasakrowanie zespołu opery katowickiej na korzyść pałkarzy niemieckich.

Rzekomi agenci policyjni grożą na wypadek niekorzystnego dla niemców świadczenia rozmaitemi następstwami.

Zachodzi podejrzenie, że prawdopodobnie hitlerowcy w sposób podstępny przez nastraszenie świadków próbują wpłynąć na bieg śledztwa

Zwłoki gen. Bema spoczęły w Tarnowie.

Wielkie uroczystości w Krakowie i Tarnowie.

KRAKOW, 30. 6. (wł.) Wczoraj odbyła się tu uroczystość z powodu przybycia zwłok ś. p. generała Bema do Krakowa. Trumna ze zwłokami ustawiona była na Wawelu. Na trumnie złożono około 450 wieńców, wśród których wyróżniał się cudowny wieniec z róż białych i czerwonych, złożonych przez policję państwową.

Wśród setek delegacyj zwracała uwagę powszechną barwnością swych swych strojów delegacja honwedów węgierskich.

Niezwykłe wrażenie wywołała delegacja dzieci wiejskich z okolic Krakowa, rzucających na trumnę wiązanki niezapominajek.

Wczoraj uroczystości ku czci Bema i złożenie zwłok jego na wieczny spoczynek w specjalnie wzniesionem mauzoleum odbyły się w Tarnowie.

Gdy pociąg ze zwłokami zbliżał się do rodzinnego miasta ś. p. Bema, artylerja dała 21 strzałów.

Ilość złożonych wieńców dosięgła olbrzymiej liczby — 500 sztuk.

Rozszalały byk w Tarnopolu.

Walczyła z nim policja i wojsko.

LWOW, 30. 6. Onegdaj w śródmieściu Tarnopola działy się rzeczy, które postawiły na nogi całe miasto. Pewien gospodarz przyprowadził na targ byka. Na ul. Ostrowskiego naraz byk zerwał się z uwięzi i począł atakować przechodniów.

Jednego obywatela wywrócił na ziemię, a następnie przedostał się na silnie uczęszczane ulice, jak Mickiewicza i Trzeciego Maja, wywołując szaloną panikę wśród publiczności. Uwolnione z więzów zwierzę uganiało dłuższy czas po pryncypalnej ulicy z jednego chodnika na drugi, a przybyli dwaj konni posterunkowi starali się rozjuszonego byka ująć, względnie wpędzić w jakiś zaułek, lecz im się to nie udało. Wówczas funkcjonarjusze policyjni poczęli do niego strzelać, by go unieszkodliwić. Mimo 6 strzałów rewolwerowych, nie udało im się byka zabić. Dopiero jeden z oficerów strzałem karabinowym na pl. Sobieskiego uśmiercił go.

Nie trzeba dodawać, że ta walka funkcjonarjuszy policyjnych z bykiem stanowiła dla tarnopolan mimo to, iż najedli się wiele strachu — niecodzienną sensację.

Kongres eucharystyczny w Sosnowcu.

Drugi dzień kongresu eucharystycznego w Sosnowcu, t. j. sobota 29 b. m. poświęcony był nabożeństwom w kościołach w Sosnowcu i na Pogoni, popołudniu zaś wygłoszone zostały liczne prelekcje i referaty w rozmaitych dzielnicach miasta.

Od wczesnego ranka ulice roiły się od tłumów spieszących do kościołów.

O godz. 6 rano odbyły się pierwsze Msze św. śpiewane w kościołach parafjalnych w Sosnowcu i na Pogoni. Kazanie w Sosnowcu „Pokój Chrystusów w sercu i duszy" wygłosił ks. P. Głowala, na Pogoni zaś, na ten sam temat mówił ks. kanonik Wajzler z Zawiercia.

O godz. 8 rano odbyły się w obydwu kościołach Msze św. śpiewane, poczem kazania „Pokój Chrystusa w rodzinie" wygłosili: ks. szambelan Imiela i ks. dziekan Zimniak.

O godz. 10 rano odbyły się Msze św. dla młodzieży z kazaniami księży: B. Kasprzaka z Radomia. i z. Flisowskiego na temat „Papież a młodzież".

O godz. 11 i pół odprawione zostały sumy Pontyfikalne. Po sumie, w kościele parafjalnym na Pogoni wygłosił kazanie „Pokój Chrystusowy w społeczeństwie" ks. biskup Kubina.

Po południu od godz. 3 do 5 w sali związków na Pogoni odbyło się zebranie mężów katolickich. Referat n temat „Królewskie kapłaństwo mężczyzny" wygłosił p. Stanisław Płodowski, a drugi referat „Najważniejsze zadanie mężczyzny katolickiego w chwili obecnej", ks. biskup Kubina.

W tych samych godzinach odbyło się w sali kina „Zagłoba" przy ul. Kościelnej zebranie młodizeży męskiej, gdzie referaty wygłosili: prof. Cetwiński i ks. Rogóż z Poznania.

O godz. 5 po południu w sali związków na Pogoni odbyło się zebranie niewiast katolickich, na którym odpowiednie referaty wygłosili ks. prałat Maśliński z Krakowa i p. Rzepecka z Poznania.

Podobne zebranie odbyło się również w Sosnowcu, kinie „Zagłoba" z referatami ks. kanonika Wajzlera z Zawiercia i p. Wolniewiczówny z Poznania.

O godz. 8 wieczorem równocześnie w obydwu kościołach w Sosnowcu i na Pogoni odbyły się adoracje nocne z kazaniem ks. kanonika Van Roy z Krakowa.

* * *

W ciągu całego dnia w mieście panował nastrój świąteczny i poważny.

Od rana do późnego wieczoru chodnikami snuły się tłumy wiernych z kościołów i do kościołów.

Przed świątyniami w Sosnowcu i na Pogoni ustawiono setki kramów odpustowych, gdzie sprzedawane były dewocjonalja, pamiątki i artykuły spożywcze.

Licznie reprezentowane były t. zw. „koła szczęścia" ze wszystkiemi wygranemi stawkami.

Na ogół jednak w drugim dniu kongresu ruch w kramikach był słaby, a jedyną wdzieczną i nie krytykującą klijentelą były dzieci, rozszerzające z ciekawości oczy lub z zawiedzionemi minami obchodzące gromadnie poszczególne kramy.

Znaczną pokupnością cieszyły się gwizdki gliniane i barwne baloniki.

Znalazła się również minjatura „wesołego miasteczka" na dziedzińcu kina Zagłoba, gdzie w dużym namiocie ustawionym na placu, jak zapewniają reklamowe napisy można zjeść śniadanie, obiad i kolację i napić się piwa. Alkohol wyłączony.Ł

* * *

W ścisku i ruchu panującym na ulicach wykradziono dotychczas jeden portfel, p. Sroce z pow. olkuskiego.

Natomiast na ul. Żeromskiego została uderzona przez tramwaj Stanisława Wilczyńska (Wolna 2) i z raną tłuczoną głowy odwieziona została do szpitala na Pogoni.

Na ulicy Orlej reklamowe auto firmy „Flit" potrąciło przechodzącą przez jezdnię 17-letnią Jakubowską (Zielona 3), którą przewieziono do szpitala. Szofer zbiegł wraz z autem w nie wiadomym kierunku.

* * *

Znamienny wypadek zdarzył się w pierwszy dniu kongresu przed kinem „Udziałowym" w Sosnowcu. Mianowicie, urzędnik magistratu sosnowieckiego Mieczysław Biłko demonstrował głośno w okolicznych słowach swoje uczucia antyreligijne, wzbudzając powszechne oburzenie tłumów, słuchających przez megafon przemówienia ks. biskupa Kubiny.

P. Biłko następnie począł znieważać władze państwowe i dopiero uspokoił się, gdy wezwany przez kilku studentów policjant odprowadził go do komisarjatu, gdzie sporządzony został protokuł.

Po za p. Biłko nikt powagi uroczystości nie zakłócił.

* * *

Jeszcze w sobotę wieczorem przybywać poczęły do Sosnowca kompanje z dalszych okolic, które nocowały bądź to w przygotowanych kwaterach, bądź też częściowo spędzały noc na modlitwach w kościołach, gdzie od północy odprawiane były ciche Msze św. Świątynie przepełnione były rozmodlonym tłumem do rana.

Wczesnym rankiem przybyły kompanje z pobliskich miejscowości, prowadzone przez proboszczów ze sztandarami i orkiestrami.

O godz. 8 rano w kościele parafjalnym w Sosnowcu rozpoczęła się uroczysta Msza św., po której przybyłe organizacje, kompanje, stowarzyszenia przygotowywać się poczęły do procesji.

Z biciem dzwonów we wszystkich kościołach ruszyła ze świątyni sosnowieckiej olbrzymia procesja.

W długiej, podwójnej, liczącej całe kilometry kolumnie postępowali dostojnicy kościoła, a więc ks. arcybiskup Sapiecha z Krakowa, ks. biskup Bandurski z Wilna, ks. sufragan Respond z Krakowa i ks. sufragan Radoński z Włocławka.

Pod baldachimem, wiedziony pod ręce szedł z Najświętszym Sakramentem ks. biskup częstochowski, dr. Kubina.

Procesja, przy dźwiękach orkiestr zdążała ulicami: Kościelną, Sienkiewicza, Piłsudskiego, 3 Maja, Żeromskiego i Orlą, gdzie przez bramę tryumfalną przy kościele wpuszczane były tylko delegacje sztandarowe i organizacje zwarte, zapełniające plac przedkościelny morzem głów ludzkich i lasem sztandarów.

Niezliczone tłumy wiernych ustawiały się od strony ul. Nowopogońskiej, na placach przyległych i bocznych ulicach. Policja, harcerze, straż ogniowa i strzelcy z trudem utrzymywali napór 50 tysięcznego tłumu. Porządek jednak panował wzorowy.

Olbrzymie te tłumy w skupieniu wysłuchały Pontyfikalnej sumy, odprawionej na cmentarzu kościelnym przed bogato zbudowanym ołtarzem z barw papieskich i narodowych, którą odprawił ks. biskup Kubina.

* * *

Na kongres przybyły kompanje z Szopienic, Zawiercia, Rakowa, Piekar, Dąbrowy, Grodźca, Gołonoga i Będzina. Z kompanjami lub specjalnie przybyło do Sosnowca około 50 księży. Przez cały dzień tłumnie i gwarno było na wszystkich ulicach miasta. Piękny i gorący dzień sprzyjał sprzedawcom, wszystkie bowiem lokale stałe i przygotowane na kongres przepełnione były ruchliwym tłumem.

* * *

Ks. arcybiskup Sapiecha przybył do Sosnowca w sobotę wieczorem. Z Bydgoszczy przyjechał w niedzielę rano zasłużony kapłan, patryjota i żołnierz, ks. biskup Bandurski z Wilna. Arcybiskup Jałbrzykowski, którego przyjazd był zapowiedziany nie przybył na uroczystość.

* * *

W nieopisanym ścisku zdarzył się na Pogoni przed kościołem jeden wypadek zemdlenia. Sprawna służba sanitarna polskiego czerwonego krzyża zabrała chorą do punktu opatrunkowego w szkole im. Staszica.

* * *

O godz. 3 popołudniu, na cmentarzu kościelnym na Pogoni, ks. biskup Kubina wygłosił do niezliczonych tłumów wiernych podniosłe kazanie„ Chrystus — Robotnik".

Po kazaniu wierni wynieśli rezolucje. O godz. 5 popołudniu, w auli gimnazjum Staszica wygłoszone zostały referaty Karola Roztworowskiego. „Zadanie inteligencji w Królestwie Chrystusowem" i ks. prof. Michalskiego „Jedność światopoglądów warunkiem pokoju w Królestwie Chrystusowem".

Podwyżka komornego za lokale jednoizbowe.

Od 1 lipca lokale jednoizbowe i jednopokojowe z kuchnią obowiązuje nowa 6-procentowa podwyżka komornego. Komorne od 1 lipca do 1 października będzie wynosiło 73 proc. przedwojennego rublowego, co wynosi: za każdego rubla 1 zł. 94 gr., za 5 rub. — 9 zł. 70 gr., za 6 rubli 11 zł. 64 gr. za 7 rub. — 13 zł. 58 gr. za 8 rub. — 15 zł. 52 gr., za 9 rub. — 17 zł. 46 gr. i za 10, rb. — 19 zł. 46 gr.

Zadne świadczenia, oprócz za wodę i wywózkę nieczystości (nie śmieci!) nie obowiązują lokatorów jednopokojowych lokali.

HRABIA MONTE CHRISTO.

3.

— Prawda! — wykrzyknął radośnie właściciel statku. Cesarz mówił o Polikarpie Morrelu, moim stryju rodzonym. Dantesie, mój drogi, sam powiesz stryjowi, że cesarz go pamięta, a zobaczysz, że stary rozpłacze się z radości. No chodźmy! — rzekł następnie, uderzając młodizeńca po ramieniu. — chodźmy Dantesie; dobrześ zrobił, że spełniłeś rozkazy Leclera, dobrześ zrobił, żeś zatrzymał na Elbie ,chociaż gdyby wiedziano, żeś miał depeszę do marszałka i żeś mówił z cesarzem, mógłbyś sobie zaszkodzić djabelnie.

—A to z jakiej racji? — rzekł Dantes.—Czyż ja wiem, co odwoziłem? Spełniłem jedynie rozkaz. Lecz przepraszam pana raz jeszcze, że zmuszony jestem znów odejść. Obowiązek mnie woła wszelako, załatwić muszę formalności celne i opowiedzieć się służbie sanitarnej.

— Wybacz, że ci przeszkadzam, mój drogi Dantesie; rób co trzeba i jak trzeba.

Gdy młodzieniec si ęoddalił, do Morrela podbiegł Danglars natychmiast.

— I cóż? — zapytał — usprawiedliwił się panu Dantes ze swego pobytu w Porto Ferrajo?

— Najzupełniej, — kochany panie Danglars.

— Tym lepiej. Przykro to bowiem mieć towarzysza pracy nie spełniającego swych obowiązków.

— Dantes jest dzielnym chłopcem i przewybornym marynarzem — odparł właściciel — nie może to ulegać najmniejszym wątpliwościom. Zaś na Elbie się zatrzymał z tej przyczyny, iż taki miał rozkaz od zmarłego kapitana.

— Od Leclerc? To mi przypomina jeden fakt. Czy Dantes nie oddał panu listu od kapitana?

— Nie. A czy miał list jaki?

— Zdawało mi się, że prócz pakietu, kapitan Leclerc wręczył mu i jakiś list również.

— O jakim pakiecie mówisz? — panie Danglars.

— O tym, który Dantes oddać miał w Porto Ferrajo.

— Skądże wiesz, iż miał tam jakiś pakiet do oddania?

Danglars zarumienił się gwałtownie.

— Przechodziłem wypadkiem około na wpół przymkniętych drzwi kapitana, gdy ten oddawał właśnie Dantes owi jakiś list i pakiet.

— O liście nic nie wiem, jeżeli go dla mnie ma, odda mi go niewątpliwie.

— Panie Morrel — odpowiedział wtedy Danglars pochwilowym namyśle — nie wspomina j nic Dantesowi o tem wszystkiem, proszę cię o to bardzo, mogłem się pomylić....

W tej chwili Dantes powrócił; Danglars znów chyłkiem się usunął.

— Cóż, skończyłeś już wszystko? — zapytał właściciel.

— Tak jest.

— Szybko się załatwiłes.

— Nie wiele miałem do roboty. Oddałem spis towarów, zaś wszelkie ine papiery posłałem również tam, gdzie należy.

Mówiąc to, rozejrzał się dookoła.

— Tak jest, już wszystko zrobione i wszystko jest w należytym porządku.

— W takim razie zabieram cię na obiad.

— Zechce pan wybaczyć mi, lecz mam starego ojca; jego pierwszego powitać muszę. Dziękuję za zaszczyt z całego serca.

— Nie mam ci tego wcale za złe; wiem że byłeś zawsze dobrym synem.

— A czy pan nie wie wypadkiem, — nieśmiało zapytał Dantes — jak tam się miewa ojczysko moje?

— Myślę, że dobrze, chociaż przyznam ci się, mój Edmundzie, żem dosyć dawno już nie widział.

— Starowina nie wychodzi prawie ze swego pokoiku.

— Co dowodzi, że mu w czasie twej nieobecności nie zbywało na niczem.

— Mój ojciec — odparł młody człowiek — nie jest pozbawiony dumy i wiem, że gdyby nic nie miał, to i wtedy nawet nigdyby o nic nie poprosił, jednego chyba tylko Boga!

— W takim razie mam nadzieję, że przyjdziesz do nas przed wieczorem?

— Raz jeszcze zechce mi pan wybaczyć. Gdy ojcem się nacieszę, czekają mnie inne jeszcze odwiedziny...

— Ach! prawda! Zapomniałem na śmierć, że jest jeszcze ktoś drugi, z niemniejszą oczekujący cię z niecierpliwością. Piękna Mercedes, nie prawdaż?

Dantes aż po czoło oblał się purpurą.

Coś trzykrotnie przychodziła się pytać, czy niema jakiem wiadomości o Faraonie. Do djabła! szczęśliwy jesteś Edmundzie, bo śliczną naprawdę kochasz dziewczynę.

— To narzeczona moja — sucho i poważnie odpowiedział Dantes.

— Toć wszystko jedno przecież — odparł śmiejąc się właściciel statku

c. d. n.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Lipiec 1 Poniedziałek

Dziś: Sw. Pawła Ap.
Jutro: Najśw. Krwi P. Jezusa
Wschód słońca 3.18
Zachód „ 19.59

RADJO.

WARSZAWA.

Poniedziałek, 1 lipca.

11.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marj. w Krak.
12.05. Muzyka płyt gramof.
12.50. Kom. P. W. K. Transm. z Poznania na wszystkie polskie stacje.
13.00. Kom. meteor., kom. przygodne.
15.40. Kom. gosp.
16.15. Tygodniowy przegląd kom.
16.30. „Kącik artystyczny L. S. G.
16.40. Muzyka płyt gramof.
17.15. Kom. przygodne.
17.25. Odczyt z cyklu org. przez min. W. R. i O. P. p. t. „Społeczne znaczenie ustaw o bibljotekach publicznych“.
17.50. Kom. P. W. K. Transm. z Poznania na wszystkie polskie stacje.
18.00 Transm. muzyki lekkiej z kawiarni „Gastronomja“.
19.00. Rozmaitości.
19.25. Kom. roln.
19.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom.
20.00. Odczytanie programu na dzień następny.
20.05. Lekcja języka francuskiego
20.30. Operetka „Teresina“.
22.00. Kom. meteor.
22.05. Kom. P. A. T.
22.20. Kom.: polic., sport., nadpr.
22.45. Transm. myzyki tan. z Krak

KATOWICE.

16.15. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl.
16.30. Muzyka płyt gramof.
17.25. Pogadanka z działu „Nowości radjowe“.
17.50. Transm. z Pozn. Kom. PWK.
18.00. Aud. dla dzieci i młodzieży.
19.00. Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny oraz komunikat Teatru Polskiego w Katowicach.
19.20. Koncert z udziałem p. A. Kopduszewskiego (śpiew).
19.40. „Co słychać w strażactwie“.
19.56. Sygnał czasu z Obserw. Astronom. z Warsz.
20.00. Odczyt p. t. „Wakacje na wyspach chorwackich“.
20.25. Kom. T-wa Czytelni Ludowych.
20.30. Transm. z Warsz. „Teresina“ operetka.
22.00. Kom. meteor. i P. A. T. z Warsz., oraz nadpr.
23.00. Odczyt z cyklu wykładów w językach obcych o Polsce i wielkich Polakach — „Mikołaj Kopernik“.

Co wyswietlają kina:

Kino „Uciecha“ »Jego najniebezpieczniejsza przygoda«.

Kino „Wawel“ »Tragedja w Lourdes«.

Teatr w Katowicach

Poniedziałek, dnia 1 lipca »W małym domku« gościnny występ Marjana Jednowskiego.

Wtorek, dnia 2 lipca »Tosca«.

Z Kielc.

Z rady miejskiej w Kielcach.

Posiedzenie rady miejskiej dnia 27 bm. otworzył przewodniczący Massalski z godzinnem opóźnieniem.

Odczytano i przyjęto protokuły, 2-ch poprzednich posiedzeń.

Sprawę wyboru sekretarza i członka komisji rewizyjnej na miejsce Grena, na wniosek ławn. Sindy, odłożono do następnego posiedzenia.

Uchwalono wnioski komisji regulaminowej, dotyczące regulaminu rady miejskiej i komisji rady, oraz wnioski komisji rewizyjnej w sprawie regulaminu dla tejże komisji.

Bez dyskusji uchwalono wnioski komisji kanalizacyjno-wodociągowej dotyczące pokrywania kosztów budowy domowych połączeń kanalizacyjnych i wodociągowych i ustalenia opłat za korzystanie z wodociągów i kanalizacji,

Koszt budowy połączeń domowych wynosi zł. 360 — 640 zł. za 1 mtr. zależnie od twardości gruntu, na którym prowadzone będą roboty oraz koszt armatur jak krany itp.

Za sporządzanie projektów i planów połączeń magistrat pobierać będzie po zł. 10.

Opłata za wodę będzie wynosić po zł. 1.50 za 1 mtr.³.

Cena ta w porównaniu do innych miast jest dość wysoką, jednak narazie ze względu na małą liczbę odbiorców wody, nie może być niższa. Oprócz tego pobierana będzie opłata za dzierżawę wodomierzy.

Dla mieszkańców, nie posiadających w swych domach połączeń wodociągowych, urządzone będzie w różnych punktach miasta 10 zdroi publicznych, z których będzie można otrzymywaz wodę za opłatą po 2 grosze za wiadro.

Wreszcie rozpatrzono nagły wniosek w sprawie zakończenia rachunków i przejęcia od Ulenu robót kanalizacyjno-wodociągowych, ponieważ roboty, prowadzone przez firmę Ulen są już całkowicie wykonane.

Dla załatwienia tej sprawy wybrano deleg. techniczną, do ktorej weszli radni: Krzakowski, inż. Swieżawski i Bochwa, oraz komisję do załatwienia z Ulenem kwestji finansowych do której wybrano radnych; Modesta Grzybowskiego, Lewiego i Krzakowskiego.

Delegacje te mają współdziałać z komisją kanalizacyjno - wodociągową.

Ponadto postanowiono zaprosić jako rzeczoznawców prof. Radziszewskiego, inż. Rabczewskiego i inż. Szoenfelda z Warszawy.

Na tem posiedzenie zamknięto ze względu na spóźnioną porę.

Wyniki wyborów do izby rzemieślniczej w Kielcach.

Zagłębie udziału w wyborach nie brało.

Obwód I. 1) Ryszkowski Bolesław, murarz, Kielce, ul. Lipowa nr. 6, 2) Musiał Adam, stolarz, Częstochowa, ul. Racławicka nr. 3, 3) Katz Szmul, krawiec, Częstochowa, ul. II Aleja nr. 20, 4) Sułowicz Andrzej, kowal, Kielce, Starowarszawska nr. 53, 5) Maciejczak Zdzisław, piekarz, Kielce ul. Sienkiewicza nr. 37, 6) Lales Buruch, szewc, Kielce, ul. Kozia nr. 5, 7) Wesołowski Szymon, fryzjer, Miechów, ul. Rynek nr 3. 8) Gutman Judka, malarz, Kielce ul. Sniadeckich nr. 4.

Obwód II. 1) Smuga Stefan, krawiec, Częstochowa ul. 23, 2) Kuźniak Roman, ślusarz, Kielce, ul. Bodzentyńska nr. 32, 3) Zilberberg Josek, introligator, Kielce, ul. Rynek nr. 17, 4) Dębski Piotr, cukiernik, Częstochowa, ul. Piłsudskiego.

Obwód IV. Tajtelbaum Pinkus nr. 1 szczotkarz, Opatów, ul. Wilsona, nr. 15, — 2) Glanzszpingel Abram, zegarmistrz, Ostrowiec, ul. Kościelna nr. 7. 3) Michałowski Piotr, wędliniarz, Kielce, ul. Kilińskiego nr. 10. 4) Sokół Jan, ślusarz, Wierzbnik.

Obwód V. 1) Winczewski Jan, szewc, Radom, ul. Słowackiego 16. 2) Drabikowski Józef, stolarz, Kozienice, ul. Sławna ur. 4. 3) Balcer Edward, kowal, Radom, ul. Zeromskiego nr. 82. 4) Najman Boruch cholewkarz, Radom, ul. Zeromskiego.

Udział kieleckiego urzędu ziemskiego w zjeździe i na PWK. W dniu 2 lipca rb. odbędzie się w Poznaniu zjazd prezesów okręgowych urzędów ziemskich. Z ramienia kieleckiego urzędu wyjedzie na zjazd prezes Bolesław Sowiński.

Kielecki urząd ziemski wziął udział w wystawie krajowej przez wystawienie szeregu eksponatów obrazujących prace, dokonano w swym zakresie, jak tablice statystyczne, oraz modelu plastycznego, ilustrującego odrębność powiatów wojew. kieleckiego w dziedzinie prac komasacyjnych.

Jest to dokładnie wykonany model wsi Jędrzejów i Dębówek i scalonych gruntów poprzerywanych jarami.

Kabina, mieszcząca eksponaty kiel. okręg. urz. ziemsk. na PWK. ozdobiona jest marmurami kieleckiemi.

Eksponaty powiatu kieleckiego na PWK w Poznaniu. Za pośrednictwem sejmiku pow. kielecki wysłał znowu kilka nowych eksponatów na PWK do Poznania, a mianowicie: 6 sztuk bydła czerwonej rasy polskiej, zwane również rasą świętokrzyską. Z tego 2 krowy i jałówka z majątku p. Węglichowskiego z Machocic Dolnych, 1 buhaj czerwony p. Jana Misiewicza ze Wzdołu Rządowego, oraz 1 krowa p. Kaczmarczyka ze Wzdołu Scigni.

Wszystkie te okazy były wielokrotnie odznaczone, między innemi w roku ubiegłym przez p. prezydenta Ignacego Mościckiego podczas pobytu w Mąchocicach, a na PWK. zostaną umieszczone w dziale hodowli małorolnych, jako eksponaty kieleckiego sejmiku powiatowego.

Jedna ze wspomnianych krów w 4 miesiące poocieleniu daje 23 litry mleka dziennie.

Pożar autobusu. Na szosie Jędrzejów — Kielce w odległości 3 klmtr. od Jędrzejowa, z niewiadomej dotychczas przyczyny, auto osobowe kl. 2832 uległo zniszczeniu przez spalenie się. Szczątki auta znajdowały się w rowie, z czego należy przypuszczać, że kierowca auta w czasie jazdy zasnął i wjechał do rowu, od czego prawdopodobnie powstał pożar.

Zarwał się most. We wsi Kurozwęki, w powiecie stopnickim, wycieczka, złożona z uczniów szkół powszechnych i gimnazjum w Staszowie, pow. sandomierskiego, zwiedzając majątek Pawła Popiela, przechodziła przez most, prowadzący z pałacu w stronę Kurozwęk. Wskutek nadmiernego obciążenia most ten załamał się, przyczem 11 dzieci odniosło obrażenia cielesne. Dzieci zostały opatrzone przez miejscowy szpital, poczem przewieziono je do Staszowa.

Pożar podczas wesela. We wsi Taczew, w powiecie radomskim spalił się dom mieszkalny w majątku Taczew, zamieszkały przez pachciarza Kliklera Wolfa. Straty wynoszą 1200 zł. Nocy krytycznej u Kliklera odbywało się wesele córki i gości weselnych było około 250 osób. Pożar powstał z pod słomianej strzechy i momentalnie ogarnął cały dom; prócz domu spaliły się różne urządzenia domowe, garderoba i żywność na ogólną sumę 4780 złotych, w dodatku garderoba gości weselnych, której wartość poszkodowani nie podali. Zachodzi podejrzenie podpalenia.

Z Sosnowca.

Sprawa Korfanty—Monsiorski. Jutro w sądzie grodzkim w Katowicach rozpatrywana będzie sprawa o obrazę czci, wytoczona przez p. Korfantego redaktorowi naszego pisma, który pisząc o skandalicznym stosunku «Polonji» do sprawy opolskiej użył pod adresem p. Korfantego słowa «kanalja».

P. Korfanty prócz kary dla red. W. Monsiorskiego, żąda przysądzenia mu 5000 zł. odszkodowania.

Zakończenie roku szkolnego w miejskiej szkole zawodowej dokształcającej w Sosnowcu. W dniu 27 ub. m. w gmachu szkoły przy ulicy Wawel 13 odbył się uroczysty akt zakończenia roku szkolnego i wręczenia świadectw absolwentom szkoły w liczbie 16 z IV kursu obróbki metali, 53 z III kursu ślusarsko tokarskiego, 30 z III kursu handlowego. Razem ukończyło kurs nauk 99.

Z pośród nich zostali wyróżnieni i obdarzeni nagrodami: z kursu IV obr. met.: Maciejewski M., Sikorski Zygmunt, Opiłka Br., Pomperski H; z kursu III met.: Piliński K., Staroń St., Pierścionek L.; z kursu III handl.: Malec M, Styblinski Luc., Łebek Kaz.

Usiłowanie otrucia. Feliks Biec, Podjazdowa 4 usiłował pozbawić się życia, wypijając butelkę esencji octowej. Przewieziono go do szpitala na Pogoni.

Przy pracy. Wincenty Hajda, przy wyładowywaniu skrzyń z wagonu kolejowego został uderzony jedną z nich w głowę. Rannego opatrzono w ambulatorjum.

Kradzież garderoby. Józefowi Jędrzejewskiemu (Moniuszki 3) skradziono garderobę, wartości 80 zł. O kradzież tę posądza on Stefana Gładysza.

Z Czeladzi.

Smiertelne rażenie prądem. Syn Hajdy, Rynek nr. 16 przy manipulacji przewodnikiem elektrycznym został śmiertelnie rażony prądem. Zabiegi lekarskie nie zdołały go przywrócić do życia.

Pijackie wybryki. Za rozbicie szyby w przejeżdżającym samochodzie został pociągnięty do odpowiedzialności Wiktor Chmiel, będąc w stanie nietrzeźwym.

Za zakłócenie spokoju publicznego. Zostały pociągnięte do odpowiedzialności Malżycka Florentyna i Trojak Stanisława, zamieszkałe przy ul. Rzecznej 26.

Nie znęcać się nad zwierzętami Za znęcanie się nad zwierzętami zostali pociągnięci do odpowiedzialności: Chat Piotr, Milowicka 57 i Szejer Hersz, Będzin, ul. Bóżniczna nr. 2.

Kradzież 20 zł. Anna Siekierska skradła 20 zł. Józefowi Szkocowi zamieszkałemu przy ulicy Węgroda nr. 60, za co została pociągnięta do odpowiedzalności.

Z Dąbrowy.

Cztery kłóte rany nożem. Juljanowi Smagale, ul. Szkolna nr. 54 w Dąbrowie, w nocy z dnia 29 na 30 b. m. jacyś dotąd niewykryci sprawcy zadali cztery rany kłóte nożem. Mocno zbroczonego krwią

przewieziono do szpitala św. Barbary.

Smagała za różne przestępstwa odsiadywał już niejednokrotnie karę w więzieniu.

Przebiegu całej awantury w czasie której został pokłóty nożami Smagała dokładnie nie pamięta ponieważ był pijany.

Z Zawiercia.

Podniosła uroczystość w Zawierciu.

Przez długie lata wspaniały kościół zawiercki pozbawiony był dzwonów, które padły pastwą złodziejskich okupantów. Przez długie lata dzwonnica kościelna świeciła pustkami. Nareszcie po wieloletnim oczekiwaniu przy pomocy ofiarności parafjan i pracy w pierwszym rzędzie ks. kanonika Zientary oraz kierownika szkoły powszechnej p. Piotrowskiego dzwonica kościoła zawierckiego znów rozembrzmi wspaniałą muzyką.

Dobrowolne składki parafjan i różne dochodowe imprezy, przyniosły w stosunkowo niedługim okresie czasu dość pokaźną sumę tak, że parafja mogła zakupić nowe dzwony.

W sobotę ubiegłą po raz pierwszy od wielu lat, po uroczystem poświęceniu, które odbyło się o g. 10 rano 4 nowe dzwony napełniły miasto wspaniałemi dźwiękami.

Poświęcenia miał dononać ks. biskup Kubina, ze względu jednakże na kongres w Sosnowcu, osobiście nie mógł przybyć do Zawiercia i polecił więc ks. kanonikowi Zientarze dokonać poświęcenia.

Kolonje dla dzieci w Zawierciu. Od pierwszego lipca br. zostaną uruchomione kolonje letnie dla dzieci szkół powszechnych.

Kolonje te urządzone będą w obrębie miasta w lesie za cmentarzem, gdzie zostaną rozpięte namioty mające za zadanie chronienie dzieci przed deszczem, na nocleg dzieci będą powracały do szkoły. Prace przygotowawcze do urządzenia kolonji są na dokończeniu. Na kolonjach umieszczone zostanie 100 dzieci.

Roboty miejskie. Magisrat w ostatnich dniach przystąpił do budowy drogi na ul. Krótkiej. Obecnie przy tej pracy zatrudnionych jest z górą 50 robotników. W związku z uruchomieniem od 1 br. różnych prac ziemnych, magistrat w dalszym ciągu zatrudni jeszcze około 50 robotników.

Obiecujący synalek. Do komisarjatu p. p. w Zawierciu zgłosił się Walenty Galk, zamieszkały przy ul. Jasnej 7 i zameldował policji, że 19-letni jego syn Jan w czasie sprzeczki pobił go dotkliwie.

Obiecującym synalkiem zaopiekowała się policja.

Tragedja matki.

Po stracie synów szukała ukojenia na cmentarzu.

Mieszkańcy Tyńca pod Kaliszem od kilku dni żyli w niesłychanem podnieceniu, które spowodowały niesamowite wypadki na miejcowym cmentarzu.

Stwierdzono bowiem, że każdej nocy zjawia się na cmentarzu jakaś dama w czerni, która rozkopuje groby otwiera trumny i kładzie nieboszczyków na gołej ziemi.

Miejscowa policja, chcąc ustalić, kim była owa tajemnicza kobieta, wyznaczyła specjalny patrol, który dyżurował na cmentarzu.

Jeden z policjantów, przechodząc przez boczną aleję cmentarną, zauważył jakąś kobietę z łopatą w ręku, nachyloną nad grobem. Sprowadził on ją do komisarjatu, gdzie się okazało, że była to niejaka Marjanna Liswa, mieszkanka kolonji Strzałków pod Kaliszem.

Lisawa niedawno straciła dwuch synów. Jeden z nich zmarł na gruźlicę, drugi zaś został śmiertelnie przejechany przez samochód. Nieszczęśliwa matka pod wpływem strasznych przejść wpadła w obłąkanie.

Włóczyła się ona po nocach po cmentarzu, a w dzień sypiała na drogach publicznych.

Nieszczęśliwa matka została umieszczona w zakładzie dla umysłowo-chorych w Warcie.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1 tel. 4-94.